Rok IV. Nr. 144 | 20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 8/9 grudnia 1942

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Rocznica przystąpienia Japonji do wojny.

Orędzie ministra spraw zagranicznych Tani do narodu japońskiego.

Tokio, 7 grudnia. **Z okazji zbliżającej się pierwszej rocznicy wybuchu wojny w Wielkiej Azji Wschodniej, minister spraw zagranicznych Tani przemawiał w sobotę przez radjo. Wezwał on stumiljonowy naród japoński do dalszego prowadzenia wojny aż do całkowitego pokonania Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych. Wojna ta jest wojną rozbudowy, z której Japonja, Niemcy i Włochy stworzą nowy porządek świata.**

Główną część swych wywodów Tani poświęcił wysiłkom Stanów Zjednoczonych, zmierzającym do pohamowania rozwoju Japonji. Jest to bezwarunkową koniecznością — mówił on z naciskiem — pokonać Stany Zjednoczone, aby móc osiągnąć cele tej wojny. Mimo szczerości Japonji podczas pertraktacyj waszyngtońskich, trwających osiem miesięcy, Stany Zjednoczone usiłowały zmusić Japonję do jednostronnych ustępstw, stawiając żądania nie do przyjęcia, oraz wzmacniając wojskowe przygotowania wokół Japonji.

Żądania USA tego rodzaju, jak naprzykład wystąpienie Japonji z paktu Trzech Mocarstw, wycofanie wojsk japońskich z Chin i z francuskich Indochin, jakoteż zaniechanie wszelkiego popierania rządu nankińskiego, miały na celu zmusić Japonję do uznania amerykańskiego panowania nad Azją Wschodnią.

Na japońskie wysiłki, zmierzające do ustabilizowania się Azji Wschodniej, jakoteż na jej ofiary, poniesione w incydencie mandżurskim i w sprawach Chin, nie zwrócono zupełnie uwagi. „Stawianie tego rodzaju żądań, które oznaczają bezpośrednie wyzwanie Japonji, które zagrażały jej egzystencji i stały w sprzeczności z istotnem położeniem w Azji Wschodniej, należy sobie tłumaczyć ambicjami Stanów Zjednoczonych, mającemi swe źródło jeszcze w wojnie hiszpańsko-amerykańskiej.

W przeciągu pierwszych sześciu miesięcy po wypowiedzeniu wojny nieprzyjacielskie bazy w Azji Wschodniej znalazły się już jednak w japońskiem ręku, a wschodnio-azjatyckiemu terytorjum umożliwiono przez to właściwe ukształtowanie się, przyczem ludność tubylcza z entuzjazmem współpracuje z Japonją nad kontynuowaniem wojny o Wielką Azję i nad stworzeniem wspólnej atmosfery dobrobytu w Wielkiej Azji Wschodniej.

Wskazując na **wspaniałe wyczyny z ubiegłego roku wojny,** minister spraw zagranicznych Tani stwierdził, że stosunki między Japonją a Syjamem doznały dalszego pogłębienia. Także Mandżukuo i chiński rząd narodowy przyczyniły się bardzo do poparcia tej akcji wojennej.

Układ z Niemcami i Włochami, zawarty 11 grudnia przeszłego roku, celem wspólnego kierownictwa wojną, przeciwko krajom anglo-amerykańskim, również jeszcze bardziej zacieśnił związki z temi mocarstwami i nierozerwalnie złączył wojnę w Azji Wschodniej ze zdarzeniami wojennemi w Europie.

Następnie oświadczył Tani: „Charakterystyczną cechę tej wojny tworzy fakt, że

działania bojowe i odbudowa postępują naprzód ramię przy ramieniu.

Jest to faktem wielce pocieszającym, że mocarstwa osi prześcigają wroga nietylko we właściwych walkach, ale także w tej drugiej fazie prowadzenia wojny. Nasza odpowiedzialność względem potomności nabiera tem szczególniejszej wielkości, jeżeli sobie uzmysłowimy, że wojna obecna nie jest zwykłym zbrojnym konfliktem, ale zwarciem się starego ładu świata z nowym.

W obecnej wojnie niema miejsca na połowiczność.

Dwanaście doniosłych miesięcy.

Japońska agencja prasowa Domei podała do wiadomości publicznej w rocznicę przystąpienia Japonji do wojny dłuższe oświadczenie, w którem pomiędzy innemi czytamy:

Od dnia 8 grudnia 1941, kiedy to Japonja wreszcie wypowiedziała wojnę Stanom Zjednoczonym i W. Brytanji — upłynęło 12 brzemiennych w wydarzenia miesięcy. — W tym czasie bowiem, praktycznie biorąc, **wszystkie wielkie mocarstwa świata wciągnięte zostały w obręb tej gigantycznej walki.** W odróżnieniu do poprzedniej wojny **światowej nieliczne jedynie narody zdołały zachować swą ścisłą neutralność. W obecnej wojnie niema miejsca na połowiczność.**

Musimy walczyć aż do zwycięskiego końca.

Od chwili wybuchu wojny japońskie siły zbrojne z powodzeniem rozbijały groźny pierścień anglo-amerykański, zajmując wszelkie posiadłości brytyjskie, północno-amerykańskie i holenderskie, znajdujące się w obrębie „pierścienia japońskiego". Kontrola nad południowo-zachodnią częścią Pacyfiku oraz nad oceanem Indyjskim znajduje się obecnie w rękach marynarki japońskiej. Japonja stworzyła sobie sama pozycję nie do zdobycia.

Natychmiast po wybuchu wojny amerykańskiej flocie na Pacyfiku zadano pod Pearl Harbour tak dotkliwe ciosy, iż została zupełnie ubezwładniona, a

w dwa dni później większa część brytyjskiej floty na Dalekim Wschodzie zniszczona została w pobliżu półwyspu Malajskiego.

Pod koniec trzeciego miesiąca wszelkie resztki floty „aljanckiej" w południowej części Pacyfiku zostały „wymazane". W przyszłym roku marynarka japońska w ten sam sposób dzierżyć będzie panowanie na morzu. **Siły morskie Wielkiej Brytanji są za słabe, by przystąpiły do ofensywy przeciwko Japonji, a większość floty Stanów Zjednoczonych zniszczona została w całym szeregu zwycięskich bitew.** Wielka Brytanja również nie podjęła już żadnej próby odzyskania kontroli nad oceanem Indyjskim, który przed wojną wschodnio-azjatycką, praktycznie biorąc, był morzem brytyjskiem.

Flota Stanów Zjednoczonych podjęła kilka rozpaczliwych prób ataku.

Wyspa Guadalcanar posłużyła Japończykom jako przynęta dla amerykańskich jednostek morskich, które też rzeczywiście wpadły w pułapkę. Jak dalece próby te były beznadziejne, wynika z nad wyraz poważnych strat marynarki Stanów Zjednoczonych, ponoszonych przez nią w każdej bitwie od pierwszej potyczki koło wysp Salomona począwszy.

Stany Zjednoczone nie mogą nawet z powrotem zdobyć Małych Aleutów.

Wszystko, co w przyszłym roku podjąć mogą przeciwko Japonji, to tylko wojny podjazdowe łodzi podwodnych lub lotnictwa. Takiemi jednakowoż słabemi wysiłkami nie można spowodować zmiany w sytuacji wojennej.

Japońska produkcja wojenna skutkiem uzyskania nad wyraz bogatych naturalnych źródeł pomocniczych oraz skutkiem dysponowania siłami roboczemi z terenów południowych, znajdujących się obecnie pod kontrolą japońską, zdoła uzyskać znacznie większe sukcesy, aniżeli produkcja amerykańska. Jest rzeczą niezrozumiałą, jak Stany Zjednoczone mogły do tego stopnia być naiwne i niedoceniać faktycznej siły bojowej Japonji.

Dalszym bardzo trudnym do rozwiązania problemem dla Stanów Zjednoczonych jest praktyczna niemożliwość wyrównania poważnych strat, poniesionych w przeciągu ostatnich 12-tu miesięcy w oficerach i marynarzach.

Japońskie siły zbrojne natomiast od chwili wybuchu wojny stale mogły być wzmacniane. Cały naród jednoczy się w zdecydowanej woli doprowadzenia wojny do zwycięskiego końca.

Życzenia Führera dla Finlandji.

Z głównej kwatery Führera, 7 grudnia. **W 20-tą rocznicę ogłoszenia niepodległości Finlandji w dniu 6 grudnia Führer przesłał na ręce prezydenta Finlandji Risto Ryti telegraficzne swoje życzenia utrzymane w serdecznych słowach.**

Odznaczenia dla fińskich mężów stanu.

Helsinki, 7 grudnia. **Poseł japoński z okazji fińskiego dnia niepodległości wręczył na uroczystej audjencji fińskiemu prezydentowi państwa odznakę wielkiego krzyża orderu Chryzantemy.**

Marszałek Finlandji Mannerheim został odznaczony orderem kawalerskim Wschodzącego Słońca. Ponadto wysokie odznaczenia japońskie otrzymali premjer Rangell i minister spraw zagranicznych Witting.

Również regent państwa węgierskiego nadał premjerowi Rangellowi i szeregowi innych członków rządu odznaczenia węgierskie.

Orędzie ambasadora japońskiego do narodu włoskiego.

Medjolan, 7 grudnia. **Nowy ambasador japoński w Rzymie Hidaka przed swoim wyjazdem z Tokio, zwrócił się za pośrednictwem „Popolo d'Italia" z orędziem do narodu włoskiego, w którem podkreśla, że pakt trzech mocarstw przyczynił się do jeszcze większego pogłębienia przyjaznych stosunków między Włochami i Japonją, panujących od długich lat.**

„Jako sprzymierzeńcy i przyjaciele walczymy z wytężeniem naszych wszystkich sił w imię uwolnienia świata od kontroli angielsko-amerykańskiej". — Coraz ściślej kształtujące się stosunki między Włochami i Japonją przyczynią się niewątpliwie do uzyskania wspólnego celu, mianowicie stworzenia międzynarodowego nowego porządku. Podobnie jak Włochy pod kierownictwem Duce z podziwu godną odwagą walczą o zwycięstwo, taksamo też Japonja — jak podkreślił w zakończeniu Hidaka — jest niezłomnie przekonana o ostatecznem zwycięstwie mocarstw paktu trzech.

Pearl Harbour – wielką porażką dla USA

Po roku pierwszy komunikat amerykański o stratach pod Pearl Harbour.

Sztokholm, 7 grudnia. **Departament marynarki Stanów Zjednoczonych podał do wiadomości w nocy na niedzielę po raz pierwszy straty, poniesione przez północno-amerykańską flotę oceanu Spokojnego w czasie japońskiego ataku na Pearl Harbour rankiem dnia 7 grudnia 1941 r.**

Według tego komunikatu, **zniszczonych zostało:** 5 okrętów linjowych, 3 kontrtorpedowce, 1 wielki dok pływający i 2 jednostki pomocnicze; ponadto **uszkodzono:** 3 okręty linjowe, 3 krążowniki i 2 jednostki pomocnicze. Co się tyczy strat w samolotach, to departament marynarki Stanów Zjednoczonych komunikuje o stracie **80 samolotów marynarki i 79 samolotów armji lądowej.**

Ponadto Stany Zjednoczone — jak stwierdza w dalszym ciągu wymieniony komunikat urzędowy — poniosły w czasie tego ataku następujące straty: korpus żołnierzy marynarki Stanów Zjednoczonych wykazał 2.117 oficerów i szeregowych zabitych, 960 zaginionych i 876 rannych; armja Stanów Zjednoczonych 226 zabitych, którzy zmarli wskutek ran.

Ministerstwo marynarki Stanów Zjednoczonych dodaje do tego komunikatu, że **atak japoński był bardzo skuteczny.** „Poniesione szkody" — tak kończy się to sensacyjne przyznanie Roosevelta — **„były niezwykle poważne".**

Na marginesie sensacyjnego amerykańskiego komunikatu urzędowego na temat strat amerykańskich pod Pearl Harbour pisze „Niemieckie Biuro Informacyjne":

Opublikowana ubiegłej nocy przez departament marynarki Stanów Zjednoczonych lista strat w związku z miażdżącym ciosem, zadanym przez Japonję flocie oceanu Spokojnego Stanów Zjednoczonych, rankiem dnia 7 grudnia przez atak na Pearl Harbour, stanowi — jak tego nie inaczej należało oczekiwać, znając dotychczasową taktykę przemilczania — jedynie częściowe przyznanie, pozostające daleko w tyle poza rzeczywistym stanem rzeczy. Strona amerykańska przyznała się jedynie do zatopienia pięciu okrętów linjowych, trzech kontrtorpedowców, jednego doku pływającego i dwóch jednostek pomocniczych oraz do uszkodzenia trzech okrętów linjowych, trzech krążowników i dwóch jednostek pomocniczych.

W rzeczywistości Japończycy, oprócz przyznanej obecnie przez Roosevelta straty 5-ciu okrętów linjowych, 6 kontrtorpedowców i jednego pływającego doku, podali jeszcze do wiadomości zatopienie dwóch ciężkich krążowników, ciężko uszkodzono wówczas nie 3, lecz **4 okręty linjowe i nie 3, lecz 6 krążowników.**

Pan Roosevelt potrzebował więc całego roku, ażeby przemóc się do podania tych niezupełnych danych. Nie odważył się on więc nawet dzisiaj do wyznania pełnej prawdy wobec społeczeństwa Stanów Zjednoczonych. Od pierwszego dnia ciężkiej klęski w Pearl Harbour zaprzeczał on nieustannie, za pośrednictwem swojej prasy, prawdziwość danych japońskich. Jest to tasama metoda, przy pomocy której Churchill oszukuje naród angielski co do wysokości prawdziwych strat w statkach handlowych i okrętach wojennych. Całokształt dotychczasowych strat, jakie pociągnęła za sobą wojna na Pacyfiku we flocie Stanów Zjednoczonych i Anglji, okrywa się w dalszym ciągu płaszczem milczenia. — Według statystyki, opublikowanej niedawno przez główną kwaterę cesarską, straty aljantów wynoszą:

Zatopiono: 9 okrętów linjowych, 13 lotniskowców, 38 krążowników, 39 kontrtorpedowców i 89 łodzi podwodnych.

Uszkodzono: 9 okrętów linjowych, 4 lotniskowce, 20 krążowników, 18 kontrtorpedowców i 39 łodzi podwodnych.

Swojem częściowem przyznaniem się do strat, poniesionych w Pearl Harbour, prezydent Roosevelt więc publicznie przyznał, że komunikaty japońskie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

Walka o każdą piędź ziemi.

Kontrofensywa sowiecka w świetle opinji zagranicznej.

Sztokholm, 7 grudnia. **Częściowo bardzo optymistyczne nadzieje prasy londyńskiej, związane z zimową ofensywą sowiecką, w ostatnich dniach najwidoczniej musiały mieć znacznej redukcji.**

Dzienniki brytyjskie podkreślają zaciekłość walk. Podobnie, jak w ciągu ostatniej zimy, bolszewicy zmuszeni są wśród bardzo ciężkich strat, walczyć o każdą piędź ziemi. Doświadczenia, jakich nabyła publiczność brytyjska w związku z rzekomemi niszczącemi zwycięstwami bolszewickiemi w ciągu ostatniej zimy, w znaczny sposób przyczyniają się do przestrzegania powściągliwości w Londynie.

Na te analogje w kampanji wojennej na Wschodzie wskazuje również „Neue Züricher Zeitung",

który pomiędzy innemi wywodzi: „Obecnie powtarzają się wypadki ubiegłego roku: wraz z nastaniem zimy pod koniec listopada dowództwo sowieckie przystępuje do kontrofensywy, napotyka jednakowoż na przeciwnika, który przygotowany jest na niedogodności, związane z zimą i który nie stoi przed trudnem zadaniem — jak to miało miejsce w ubiegłym roku — przeprowadzenia ograniczonego odwrotu operacyjnego, lecz który nadal znajduje się w ofensywie".

W tygodniu od dnia 29 listopada do dnia 5 grudnia 1942, bolszewicy kontynuowali swe próby ataku,

przyczem jednakowoż naogół na najgorętszych odcinkach, a mianowicie w okolicy Stalingradu oraz w rejonie na południowy zachód od Kalinina i koło Toropezu **zaznaczyło się wyraźne zmniejszenie rozmachu w przeprowadzonych akcjach.**

Pomiędzy Wołgą i Donem już w ciągu ostatnich dwóch dni listopada obrona niemiecka i rumuńska, wsparta przez lotnictwo, odrzuciła bolszewików do ich stanowisk wyjściowych, zadając im przytem takie straty, iż

w dniu 1 grudnia ataki swe przeprowadzali już o wiele słabiej.

Kiedy bolszewicy od dnia 2 grudnia począwszy zamierzali ponownie zdobyć stanowiska, zajęte przez wojska niemieckie i dlatego ponownie do akcji rzucili w wielkiej ilości siły, nie pomijając czołgów, wszelkie ich wysiłki również spełzły na niczem.

Prócz bardzo dotkliwych strat poświęcić oni musieli tutaj do dnia 4 grudnia 184 czołgi.

W dniu tym niemieckie wojska pancerne przeszły do ataku, zdobywając znaczną zdobycz wśród rozbitych sowieckich wojsk pancernych i kawalerji.

W wielkim łuku Donu ofensywę bolszewicką powstrzymano już z końcem listopada. Bolszewicy przystąpili do okopywania się. Próbowali oni dokonywać jedynie lokalnych wypadków. Począwszy od dnia 3 grudnia również tutaj wojska niemieckie przeszły do kontrataku.

Pomiędzy Kalininem i jeziorem Ilmeń, gdzie na zmarzniętej równinie panują gwałtowne burze śnieżne, spełzły na niczem częściowo również w walce wręcz ataki sowieckie, przeprowadzone z wielkim nakładem sił wraz z artylerją, czołgami i samolotami bojowemi przeciwko pozycjom, rozbudowanych szczególnie troskliwie przy wykorzystaniu zdobytych dotychczas doświadczeń bojowych. Tu również lotnictwo niemieckie bombardowało bolszewików, rozbijając gotujące się do akcji czołgi oraz nadchodzące posiłki, jak również paraliżując dowóz pozafrontowy.

Skutkiem tej akcji bolszewicy stracili do dnia 4 grudnia 22 czołgi, a ponadto armja lądowa unieszkodliwiła 354 czołgi.

Na innych odcinkach frontu bolszewicy również przystąpili do ataku i tak na północny wschód od Tuapse, we wschodniej części Kaukazu i na północ od Tereku. Akcja obronna niejednokrotnie przerodziła się w kontrataki.

Rozbicie dalszych ataków sowieckich.

Berlin, 7 grudnia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych donosi z głównej kwatery Führera w dniu 6 grudnia:**

We wschodnim Kaukazie i w rejonie rzeki Terek odparto ataki sowieckie w walce wręcz, a częściowo w kontrwypadzie. Zniszczono kilka czołgów i wzięto ponad 1.500 jeńców. Samoloty myśliwskie, atakujące w locie zniżonym, zadały piechocie nieprzyjacielskiej wysokie straty i zestrzeliły 12 samolotów nieprzyjacielskich.

Pomiędzy Donem i Wołgą w zmiennych walkach zniszczono bataljon sowiecki, ustrzelono 26 czołgów, oraz zdobyto liczne działa i broń piechoty nieprzyjaciela. Formacje transportowe lotnictwa, pomimo niezwykle ciężkich warunków atmosferycznych, zaopatrywały walczące oddziały. W skutecznych walkach obronnych pomiędzy Wołgą i Donem odznaczył się szczególnię przykładną postawą drugi bataljon pewnego wiedeńskiego pułku grenadjerów.

W wielkim łuku Donu odparto ataki sowieckie, przeprowadzane kilkakrotnie w ostatnich dniach przy poparciu czołgów, przeciwko pewnemu ważnemu odcinkowi rzecznemu.

W rejonie pomiędzy Kalininem a jeziorem Ilmeń załamały się częściowo w zaciętych walkach wręcz liczne ataki nieprzyjacielskie, prowadzone wielokrotnie przy silnem wsparciu czołgów.

Przeciwnik stracił 51 czołgów i poniósł nowe, wysokie krwawe straty.

Podczas akcyj oddziałów wypadowych na północnym odcinku odznaczyła się szczególnie pewna formacja oddziałów SS.

W Tunisie kontynuowano oczyszczanie terenu walki pod Tebourba. Liczba jeńców podwyższyła się na 1.100, liczba zniszczonych czołgów wynosi przeszło 70, a zdobytych dział więcej, jak 40. Lotnictwo zwalczało kolumny nieprzyjacielskie i akcje wyładunkowe w porcie Bone. — Samoloty myśliwskie zestrzeliły w dniu wczorajszym nad tym terenem walki bez własnych strat 14 samolotów nieprzyjacielskich, w czem także 4-motorowe bombowce.

Samoloty myśliwskie i bojowe przeprowadziły dzienne ataki przeciwko objektom kolejowym i przemysłowym, położonym na południowo-wschodniem wybrzeżu Anglji.

Strzelcy niemieccy zdobyli silnie umocnione stanowisko na północ od Tuapse.

Z Głównej Kwatery Führera, 7 grudnia. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje:**

Na północ od Tuapse zdobyły szturmem oddziały niemieckich strzelców mimo ciężkich warunków terenowych i atmosferycznych silnie umocnioną pozycję górską i wzięły 65 bunkrów. Przy użyciu silnych oddziałów atakował nieprzyjaciel na północ od rzeki Terek między Wołgą a Donem w dużym łuku Donu niemiecko-rumuńskie pozycje bezskutecznie.

Również na odcinku środkowym i północnym atakował nieprzyjaciel bez skutku. — W kilku miejscach wyrzucono nieprzyjaciela, który wdarł się w pozycje, kontratakami. Na innych odcinkach rozbito nieprzyjacielskie ugrupowania sił ogniem artyleryjskim i rozbito 37 czołgów i pojazdów pancernych.

W Cyrenajce wzmogła się czynność artylerji i oddziałów wywiadowczych.

Brytyjskie skupienia oddziałów i jeden obóz zaopatrzeniowy obrzucono bombami.

W Tunisie atakowało lotnictwo skupienia wozów pancernych i samochodów. Eskadry samolotów bojowych bombardowały w nocy porty w Bone i Philippeville. Niemieckie myśliwce zestrzeliły nad obszarem morza Śródziemnego bez własnych strat sześć nieprzyjacielskich samolotów.

Brytyjskie lotnictwo zaatakowało za dnia okupowane tereny zachodnie, ubiegłej zaś nocy tereny zachodnich i południowo-zachodnich Niemiec. Ludność poniosła straty. Przy atakach nad Kanałem i nad wybrzeżem niemieckiem zestrzeliły myśliwce, artylerja przeciwlotnicza lotnictwa i marynarka wojenna za dnia 30 brytyjskich samolotów myśliwskich i bombowców, w nocy zaś 5 bombowców. Trzy własne samoloty zaginęły.

Myśliwce zatakowały za dnia różne cele na południowym wschodzie Anglji z dobrym skutkiem.

Admiralicja brytyjska potwierdza niemieckie dane.

Sztokholm, 7 grudnia. **Pierwszy lord admiralicji brytyjskiej. Alexander, złożył w Izbie Gmin oświadczenie o operacjach floty, przeprowadzonych w związku z lądowaniami w Afryce północnej.**

Stracono: lotniskowiec **„Avenger"**, okręt artylerji przeciwlotniczej **„Tynwald"**, kontrtorpedowce **„Brook"** i **„Martin"**, korwete **„Gardenia"**, kutry **„Walney"** i **„Hartland"**, szalupę **„Ibes"**, okręt aprowizacyjny **„Mecla"**, poławiacz min **„Algerine"**, jak również kontrtorpedowiec holenderski **„Urac Sweeps"**.

Alexander dodał, iż straty w okrętach handlowych nie będą opublikowane.

Pierwszy lord admiralicji brytyjskiej, Alexander, prócz podanego już do wiadomości faktu zatopienia lotniskowca „Avenger" potwierdza obecnie dopiero stratę szeregu dalszych statków wojennych, która zdarzyła się w czasie transportu do francuskiej Afryki północno-zachodniej.

Wśród tych statków wojennych znajduje się 11.000-tonowy okręt **„Hecla"**, który zbudowany był w roku 1941 i pełnił służbę jako specjalny statek dla amunicji kontrtorpedowców. Uzbrojenie tej jednostki składało się z 8 miu dział przeciwlotniczych, 11.4 cm.

Ponadto również stracono trzy kontrtorpedowce „Brooke", „Martin", oraz „Isaac Sweers", przyczem ten ostatni był zupełnie nowoczesnym dopiero w roku 1940 zbudowanym kontrtorpedowcem holenderskim, silnie uzbrojonym. Dalej zatopiony został również dopiero niedawno temu oddany do użytku poszukiwacz min „Algerienne" oraz 2.376-tonowy statek pomocniczy **„Tymwald"**.

Jeżeli chodzi o dalsze brytyjskie statki wojenne, zatopione w czasie tego transportu, to potwierdzono utratę statków konwojowych „Gardenia" i „Ibis", zbudowanych w roku 1940. „Ibis", należący do tak zwanej klasy „Black-Swan", uzbrojony był w osiem dział przeciwlotniczych 10.2 cm, przyczem wyporność wody wynosiła 1250 ton.

Prócz tego zatopione zostały północnoamerykańskie nadbrzeżne krążowniki strażnicze „Hartland" i „Walney", przejęte przez Anglików, które zbudowane zostały w latach 1926—1932 i uzbrojone w jedno działo 12.7 cm, oraz jedno działko przeciwlotnicze 7.8 cm.

Niemiecki komunikat wojenny z dnia 30 listopada, jak wiadomo podawał, iż jeżeli chodzi o jednostki wojenne, w pobliżu Afryki północnej, to uszkodzono dwa okręty wojenne i trzy lotniskowce, z pośród których jeden lotniskowiec bardzo poważnie (a który obecnie przez Alexandra podany został jako zatopiony), ponadto zniszczono 5 krążowników i łodzi konwojowych, oraz że wreszcie uszkodzono 28 krążowników, kontrtorpedowców i inne jednostki konwojowe.

Sytuacja Francji.

Niemiecka Dyplomatyczno-Polityczna Korespondencja o ostatnich wydarzeniach.

Berlin, 7 grudnia. Dokładności, z jaką Niemcy i Włochy w okresie lat po zawieszeniu broni powstrzymywały się od jakiegokolwiek mieszania się do nieokupowanej Francji i jej posiadłości północno-afrykańskich, przeciwstawia „Niemiecka Dyplomatyczno-Polityczna Korespondencja" wiarołomstwo tych generałów francuskich, którzy udzielają poparcia inwazji północno-amerykańskiej i przez złamanie swego słowa, zdradzili żywotne interesy swojego kraju.

Francuskie siły zbrojne nie wykorzystały szansy, jaką posiadały po posunięciu się wojsk niemieckich i włoskich do wybrzeża morza Śródziemnego w zakresie obrony przed możliwemi atakami. Czynniki francuskie, odpowiedzialne za przeprowadzenie aktywnej obrony francuskiej, jak podkreśla Korespondencja, nie zdały egzaminu. Po stwierdzeniu, że dyplomacji Stanów Zjednoczonych nie udało się doprowadzić do nieposłuszeństwa czołowych wojskowych francuskich wobec woli i wyraźnego rozkazu marszałka Petaina, Korespondencja podkreśla, iż akcja generała Stanów Zjednoczonych Eisenhowera nie miała bynajmniej na celu t. zw. oswobodzenia francuskich posiadłości terytorjalnych, lecz miała jedynie na oku uzyskanie pozycyj strategicznych dla Stanów Zjednoczonych po drugiej stronie Atlantyku. Już same metody postępowania amerykańskich władz okupacyjnych we francuskiej Afryce północnej pozwalały zorjentować się, że interesy francuskie grają przytem zupełnie drugorzędne rolę.

Jak podkeśla w dalszym ciągu Korespondencja, zbuntowani generałowie w swej lekkomyślności nie wzięli pod uwagę dwóch nie dających się naprawić następstw swego działania dla swojej ojczyzny, mianowicie poważnego pogorszenia się sytuacji żywnościowej w kraju oraz zarządzeń osi, wynikających w logicznem następstwie faktu zdrady, a które koniecznym biegiem rzeczy doprowadziły do straty floty francuskiej. Winę tego, że Francja wskutek wydarzeń z ostatnich 14-tu dni przeżyła nowy głęboki upadek jako element mocarstwowy w świecie, ponosi, jak podkreśla „Niemiecka Dyplomatyczno-Polityczna Korespondencja", nie dawny przeciwnik, który pragnął zachować dla Francji, jako istotnej części składowej przyszłej Europie, jej flotę, lecz kompromitujące zaniedbanie obowiązków ze strony jej eksponentów wojskowych. Jeżeli już spostrzegawczość Francji nie była w stanie zabezpieczyć jej stanowiska, odpowiadającego jej historycznemu znaczeniu, to zdrada w Tulonie jeszcze mniej nadawała się do tego. Francja, tak kończy Korespondencja, jest raz na zawsze członkiem europejskiej rodziny narodów i ma obowiązek utrzymania się w tych ramach. Nie zdradzieckie szacherki z czynnikami, nie mającemi z kontynentem nic wspólnego, lecz jedynie i wyłącznie lojalna współpraca w ramach wspólnoty narodowej zapewni Francji szanse na przyszłość.

Węgry obchodzą imieniny regenta.

Budapeszt, 7 grudnia. **W niedzielę całe Węgry obchodziły imieniny swego regenta.**

W godzinach przedpołudniowych tego dnia premjer Kallay zjawił się u regenta, wyrażając imieniem rządu życzenia. We wszystkich koszarach i garnizonach odbyły się skromne uroczystości wojskowe, na których podobnie, jak w prasie niedzielnej, regenta Węgier, ku którego czci odbyło się uroczyste przedstawienie w operze, nazywano pogromcą bolszewizmu na Węgrzech oraz tym, który powiększył obszar kraju.

Włoski komunikat wojenny.

Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi:

Na froncie Cyrenajki odparto nieprzyjacielskie oddziały szperaczy. Na terenie Tunisu, w przebiegu zaciętych walk, o których doniesiono we wczorajszym komunikacie wojennym, a zakończonych zdobyciem pewnej ważnej miejscowości, wzięto do niewoli 400 jeńców oraz zniszczono lub zdobyto 25 czołgów, 7 pancernych wozów zwiadowczych, 41 dział i około 300 pojazdów mechanicznych, nadto wielkie ilości amunicji. Obustronnie ożywiona działalność lotnictwa. W przebiegu licznych walk powietrznych myśliwce niemieckie zestrzeliły 14 samolotów nieprzyjacielskich. Dwa z pośród naszych samolotów z operacyj przeciw nieprzyjacielowi w ciągu obu ostatnich dni nie powróciły do swych baz.

*

Rzym, 8 grudnia. **Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco:**

Główna Kwatera Włoskich Sił Zbrojnych komunikuje:

Wzmożona działalność artylerji i szperaczy daje się zauważyć w zachodniej Cyrenajce.

Na odcinku frontowym w Tunisie dokończono oczyszczania punktu węzłowego dróg i linij kolejowych w Taburda, gdzie między 1 a 4 grudnia toczyły się gwałtowne walki. Ogólne straty nieprzyjaciela podniosły się do 1100 jeńców, 72 czołgów, 41 dział, 40 miotaczy min i 374 aut ciężarowych.

Włoskie i niemieckie samoloty bombardowały ponownie porty w Bone i Philippeville oraz kilka punktów węzłowych linji kolejowych w Tunisie, gdzie powstały znaczne szkody w urządzeniach, halach składowych i materjale kolejowym.

Myśliwce państw osi zestrzeliły nad północną Afryką w walkach powietrznych 7 nieprzyjacielskich samolotów. Trzy nasze samoloty nie powróciły z lotu przeciwko nieprzyjacielowi.

Znowu atak na włoski statek szpitalny.

Rzym, 7 grudnia. **Statek szpitalny „Citta di Trapani", storpedowany i zatopiony przez Anglików, był już raz storpedowany przez samoloty angielskie w dniu 30 lipca br. w odległości kilku mil na północny-zachód od Derny.**

Jest to już czwarty włoski statek szpitalny, zaatakowany przez Anglików. Pierwszym był statek szpitalny **„Po"**, który Anglicy zatopili w styczniu w porcie w Walonie. Drugim był statek **„Aquileia"**, na który dokonały ataku bombowce angielskie w dniu 3 września br., trzecim statek **„Arno"**, zaatakowany i zatopiony przez samoloty angielskie w nocy na 10 września, mimo iż płynął on w pełnem oświetleniu i był zaopatrzony w wyraźne oznaki Czerwonego Krzyża. Podany dziś do wiadomości fakt zatopienia statku szpitalnego „Citta di Trapani" stanowi nowy dowód, jak twierdzi się w Rzymie, że Anglicy lekceważą prawo międzynarodowe i nie mają najmniejszego poszanowania dla oznak Czerwonego Krzyża.

Dostojnicy sowieccy na filmie.

Sztokholm, 7 grudnia. **Amerykańskie poselstwo w Sztokholmie publikuje w swej służbie informacyjnej szczegółowe sprawozdanie o „Hollywood w czasie wojny".**

W niem czytamy, co następuje: „Pracownie są nastawione coraz bardziej na wojnę i politykę. Nie tak dawno jeszcze temu filmy z Hollywood wzbudzały w Rosji wielką niechęć, inny film został w Indjach wygwizdany, a film „Down Argentine Way" wywołał w Buenos Aires burzę protestów.

Tymczasem Hollywood stał się ostrożniejszy. W wytwórni Warber Brothers przygotowuje się film „Misja do Moskwy" według książki o tym samym tytule, którą napisał były ambasador USA i oddał do dyspozycji swoje szkice moskiewskie oraz dokumenty. W filmie tym występują czołowe osobistości sowieckie, jak Woroszyłow, Litwinow, Mołotow i Tymoszenko. W innych pracowniach filmuje się podobne rosyjskie tematy. Paramounth nakręca czerwono-hiszpański film p. t. „Gdy wybije godzina".

Żywi się obawę, że produkcja z powodu wojny — szczególnie z powodu braku filmów i sił roboczych — ulegnie jeszcze dalszej redukcji, a może nawet zostanie wogóle wstrzymana. Wielokrotnie niepojęto jeszcze wcale powagi wojny jako tematu filmowego, a ciągle jeszcze ostatnia blondynka nie uciekła przed samolotami bombowemi.

Książę Gloucester doradcą króla.

Lizbona, 7 grudnia. Książę Gloucester, brat króla angielskiego, złoży swe urzędy, które zajmuje w brytyjskiej armji w charakterze generał-porucznika.

W przyszłości zamierza on być tylko doradcą króla.

Przemówienie premjera angielskiego.

Sztokholm, 7 grudnia. Premjer brytyjski Winston Churchill — otrzymawszy od Mussoliniego odpowiedź na swe ostatnie przemówienie, korzystając z pobytu w Bradfordd w północno-wschodniej Anglji, znowu przemówił do narodu angielskiego.

Churchill podkreślił dosłownie: Nasi przeciwnicy są bardzo potężni. Dysponują oni miljonami żołnierzy. Są oni zdania, iż mają wystarczające siły, by nas wyczerpać nawet w wypadku, gdyby nas nie mogli pokonać na ziemię. Nadzieje swe obecnie pokładają w przedłużeniu walki, by ewentualnie demokracje, którymi pogardzają i których nie doceniają, znużyły się wojną. Takie są ich nadzieje".

Konfiskata majątku Karola przez rząd meksykański.

Buenos Aires, 7 grudnia. Były król rumuński Karol, oraz pani Lupescu, którzy znaleźli przytułek w Meksyku, zawikłani są obecnie w „skandalu szpiegowskim wolnych Rumunów". Na wszelki wypadek obłożono areszłem ich konta bankowe, wynoszące przeszło 100 miljonów dolarów, a ponadto również prywatny majątek Karola w wysokości przeszło 15 miljonów.

Komuniści hiszpańscy przysparzają wiele trosk rządowi meksykańskiemu. Jak wiadomo, większość zrabowanych skarbów hiszpańskich już w czasie wojny domowej przetransportowano do Meksyku, gdzie niemi administrował minister Indalecio Prieto nie bez własnej korzyści. Same szerokie masy komunistycznych uciekinierów z Hiszpanji niewiele skorzystały z tych skarbów.

W kilku wierszach.

Sąd w Lizbonie skazał angielskiego marynarza Donovana na 6 miesiecy więzienia. Donovan był oskarżony o nieumyślne zabójstwo, ponieważ w porcie lizbońskim manipulował lekkomyślnie przy karabinie maszynowym i zabił przytem portugalskiego robotnika portowego, a ranił ciężko jednego żeglarza duńskiego.

*

Według doniesienia agencji EPE, pewien autobus w Pernambuko został ogarnięty podczas jazdy pożarem, przyczem 20 osób spłonęło żywcem. Dalszych 6 pasażerów doznało ciężkich oparzeń.

*

W piątek przybył do Waszyngtonu premjer kanadyjski Mackenzie King, gdzie przyjęty został przez Roosevelta w Białym Domu.

*

Jak podaje Domei z Bangkoku, rząd syjamski w przyszłym roku wyśle do Japonji attaches handlowych, by w ten sposób zagwarantować rozwój japońsko-syjamskiej wymiany towarowej.

11 powiatowych grup „Handel" w dystrykcie radomskim.

(Zet) **Radom,** 8 grudnia. **Na terenie okręgu radomskiego powołano do życia w roku ubiegłym powiatowe grupy „Handel", mające na celu ujęcie kupiectwa i przedsiębiorstw o charakterze handlowym i normowanie stosunków gospodarki przemysłowej.**

Po przeprowadzeniu pewnej reorganizacji powstały w pewnych odstępach czasu grupy powiatowe w Radomiu (Rwańska 4); Kielcach (Adolf-Hitler Platz 16) — z oddziałami powiatowych placówek w Jędrzejowie (Krzywe Koło 1) i Busku-Zdroju — (Stomicka 24); Ostrowcu (Siennieńska 50) z oddziałem powiatowym w Starachowicach (Pasternik 42); Radomsku (Rynkowa 5); Tomaszowie (ul. Pilicka 38) z oddziałem powiatowym w Końskich (Parkowa 17) oraz Referat Handel oddziału grupy głównej Gospodarka Przemysłowa i Ruch w Częstochowie (Aleja N. M. Panny 41).

Powiatowe grupy Handel udzielają pomocy swym członkom przez porady fachowe i otaczają opieką stan kupiecki, jakie dawniej wykonywała Izba Przemysłowo-Handlowa. W zakres działalności grupy wchodzi również kontrolowanie i rejestrowanie umów o naukach w zawodzie kupieckim, wystawianie zaświadczeń dla władz, przyjmowanie wniosków o przydziały artykułów reglamentowanych, kierowanie na właściwą drogę wniosków dewizowych i t. p.

Zgodnie z ustawą do grupy Handel przynależne są wszystkie przedsiębiorstwa i przedsiębiorcy wraz z osobami, które zajmują się kupiectwem zawodowo. W wykonywaniu zadań przysługuje tym placówkom prawa, jakie zostały przyznane przez odnośne rozporządzenia całej organizacji przemysłowej.

Wiadomości lokalne.

GRUDZIEŃ
8
Wtorek

Dziś: Niep. Pocz. NMP.
Jutro: Piotra Furiera

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 15.00 do 6.30

Służba pocztowa w okresie świątecznym.

Kraków, 7 grudnia. W celu jak najlepszego i najszybszego obsłużenia ludności w okresie Świąt i Nowego Roku, wydała Poczta Wschodu następujące zarządzenia:

1) **paczki i paczuszki świąteczne** doręczać będzie służba przesyłki także w niedzielę 13 i 20 grudnia br.;

2) **w pierwszy dzień świąt** (25 grudnia) będzie służba doręczała przesyłki tak, jak w dzień powszedni;

3) **w drugi dzień świąt** (26 grudnia) nie będzie służba doręczająca wogóle czynna

4) **w dzień wigilji** (24 grudnia) zostaną okienka pocztowe zamknięte o godz. 16.30. Służba pocztowa i telefoniczna będzie dostosowana do potrzeby;

5) **25 i 26 grudnia, jak również dnia 1-go stycznia będą okienka czynne tak samo, jak w niedzielę.**

Oczywiście zwiększony zostanie też odpowiednio personel i tabor pocztowy. W porozumieniu z Koleją Wschodnią wydane zostały wszelkie dyspozycje, gwarantujące opanowanie tego wzmożonego ruchu pocztowego.

Otwarcie instytutu antytyfusowego we Lwowie.

Lwów, 7 grudnia. Wobec niezwykłej ważności zwalczania tyfusu plamistego, zwłaszcza na terenach dotkniętych mniej lub więcej wojną, postanowiły odnośne władze Generalnego Gubernatorstwa stworzyć we Lwowie nową placówkę naukową.

Instytut Behringa, nazwany ku czci znanego niemieckiego uczonego mieści się w dużym budynku, obejmującym 200 pokoi i zatrudniającym od 800 do 1000 pracowników. Kierownikiem instytutu jest docent dr Haas, jego współpracownikami zaś dr Sedelmeier, dr Goenner i dr Kubasta.

Zadaniem instytutu będzie przedewszystkiem sporządzanie wielkiej ilości szczepionki antytyfusowej najnowszym systemem, tj. przy pomocy żółtek. Poświęcenie nowego instytutu odbędzie się wkrótce w obecności Generalnego Gubernatora dr Franka.

Kilka napadów rabunkowych w Buskiem.

(Zet) **Busko-Zdrój,** 8 grudnia. **Na terenie powiatu buskiego, a ściślej na terenie gminy Gnojno, w ostatnich dniach miało miejsce kilka napadów rabunkowych, dokonanych prawdopodobnie przez jednych i tych samych sprawców.**

Prawie o północy do mieszkania Józefa Wójcika w Zreczu-Małym weszło kilku osobników, którzy zrabowali garderobę, bieliznę i buty z cholewami na jego szkodę, oraz na szkodę jego syna, Władysława, około 4.000 zł. gotówką, zegarek męski, materjał na ubranie i buty z cholewami. Zamieszkałym w tym samym domu zrabowano: Zygmuntowi Boksie — 800 zł. gotówką, futro, 2 garnitury, 27 koszul i inne przedmioty; Władysławie Mrozińskiej — buty z cholewami damskie i kożuszek krótki: Stepień Genowefie, służącej — materjał na suknię, oraz Leokadji Wójcik — zegarek złoty na rękę i buty z cholewami damskie.

Następnego dnia wieczorem do mieszkania Stanisława Wiecka w Płośni (gmina Gnojno) wtargnęli bandyci, którzy zrabowali kożuch krótki, jesionkę, 2 garnitury, kostjum damski, chustki zimowe duże i materjał na suknię. Ci sami sprawcy dostali się do mieszkania Marjanny Sadłocha w tej samej wsi, której skradli 2 pary butów z cholewami, garderobę damską, oraz różną bieliznę.

Bandyci byli uzbrojeni w krótką broń palną, przyczem w czasie rabunku rozstawione były czaty.

Syn złodziejem — matka paserką.

(Zet) **Jędrzejów,** 8 grudnia. **W lecie roku bieżącego, w czasie nieobecności domowników, do mieszkania Wawrzyńca Pawelka we wsi Wygoda, gmniy Mierzwin (powiat Jędrzejów), weszło przez wybite okno dwóch złodziei, którzy skradli chustki duże i różną garderobę, wartości ponad 800 zł., oraz kasetkę z zawartością 600 zł.**

Na skutek przeprowadzonego dochodzenia, policja wykryła sprawców w osobach Stanisława Wojtaszka z Kielc (Biesag 73) i jego kolegi, Tadeusza Andrzejczyka, również z Kielc. Obydwaj zostali ujęci i osadzeni w więzieniu. Wkrótce potem Wojtaszek padł od kuli policjanta w czasie usiłowanej ucieczki z aresztu miejskiego w Kielcach. Andrzejczyk również zmarł.

W toku dochodzenia ustalono, że rzeczy pochodzące z tej kradzieży, przyjęła na przechowanie i do dalszej sprzedaży matka Wojtasza, Marjanna, znana zawodowa paserka. Wojtaszkowa w niedługim czasie stanie przed kratkami sądowemi za to przestępstwo.

Należy zaznaczyć, że Wojtaszkowa niedawno została skazana przez sąd grodzki w Jędrzejowie na areszt za ucieczkę z aresztu gminnego w Mierzwinie, gdzie była zatrzymana pod zarzutem uprawiania paserstwa. Obecnie Wojtaszkowa znajduje się w więzieniu pińczowskiem, również za tego samego rodzaju przestępstwo.

(Zet) **PRZYPOMNIENIE NA CZASIE.** Z uwagi na większe opady śnieżne oraz znaczne przymrozki w nocy, a odwilż w dzień, należy przypomnieć, że dozorcy domowi w myśl obowiązujących przepisów winni zajęci się oczyszczaniem trotuarów ze śniegu, posypując je piaskiem, względnie żwirem. W czasie odwilży należy usuwać błoto i kałuże. Codzienne i solidne doprowadzenie ulic do porządku zmniejszy nieszczęśliwe wypadki, spowodowane ślizgawica i nierównościami na trotuarach. Wywożenie śniegu wozami z ulic miasta winno się odbywać jaknajczęściej do odpowiednich miejsc, wyznaczonych przez władze miejskie. Śniegu nad Silnica wyrzucać nie wolno wobec możliwości wylewu rzeki w razie nagłych roztopów.

To niemożliwe.

— Chłopcze! Ile masz lat?

— Trzy, proszę pana.

— To niemożliwe. W ciągu tak krótkiego czasu nie można się do tego stopnia zasmarować.

POWRÓT

Obrazek

Hanka siedziała skamieniała z bólu i przerażenia. Za oknem wyła syrena fabryczna na alarm. Słychać było krzyki, bieganinę i nawoływania. Otępiały męczeństwem umysł nie reagował na zewnętrzne dźwięki. Szeroko rozwarte oczy nie znajdowały nigdzie oparcia. Bładziły nieprzytomnie po meblach i sprzętach, nie poznając ich. Co chwila ciężkie westchnienie wyrywało się z zeschniętej piersi:

— Boże, wróć ich szczęśliwie...

Dzień chylił się ku schyłkowi. Czarne cienie kładły się w rogach pokoju, pełzając pod meblami. Fantastycznie wydłużone, złowieszcze, czarne cienie. W pokoju zapadał mrok. Cisza panowała wszędzie, przerywana jedynie biciem starego zegara. Na dworze szalała zawierucha, zmieszana z jesiennym deszczem, który siekł z pasją w szyby fabrycznego mieszkania. Już nawet syrena ucichła.

Hanka podniosła się ciężko i zapaliła światło. Mimowoli wzrok jej padł na stojącą na biurku fotografję. Konwulsyjny dreszcz wstrząsnął nią całą, z piersi wydobyło się łkanie:

— Stachu... Stachu!!!

Inżynier Stanisław Kozicki był zawiadowcą kopalni Neptun. Z natury poważny i pracowity, awansował szybko i dzięki swej niespożytej energii i zdolnościom, mimo stosunkowo młodego wieku, piastował już tak odpowiedzialne stanowisko. Poznali się podczas jazdy na nartach, dwa lata temu. Od pierwszego wejrzenia poczuli do siebie dziwną sympatję. On małomówny, wiecznie zamyślony, ona wesoła, roześmiana, dowcipna. Jeździli razem na wycieczki, zdobywali trudne szczyty, stale razem, zadowoleni z życia, szczęśliwi. Mimo różnicy usposobień, uzupełniali się wzajemnie doskonale. Pobrali się pół roku temu. Otoczył ją opieką i miłością, ona odwzajemniała się szczerze, wnosząc do domu wiele słońca i radości.

Aż tu dziś w nocy zadzwonił niespodziewanie telefon. Spała już. Inżynier wzywany był koniecznie na dół. Robili jakieś trudne przejście. Nie mogli dać sobie rady bez niego. Nie słyszała nawet, jak wychodził. Dopiero rano dowiedziała się o wszystkiem. Zasypało ich. Zawalił się strop, źle podparty stemplami. Zagrodził wyjście. O ile nie zostali zabici na miejscu, zachodziła obawa uduszenia. Na skutek zerwania się stropu, wentylacja pola uległa uszkodzeniu.

Jak nieprzytomna pobiegła do biura dyrekcji. Błagała, by jej pozwolono zjechać nadół, ratować. Odmówiono jej kategorycznie. Kazano wracać do domu i czekać.

Odprowadził ją młody technik. Pocieszał jak umiał. Sam był zresztą bardzo zdenerwowany.

Czekała już cały dzień. Całe dwanaście godzin. Mózg rozsadzała najstraszniejsze myśli. Próbowała modlić się, nie mogła. Jedynie słowa bez związku wydobywały się z wykrzywionych bólem ust. I ten szept błagalny:

— Boże, wróć ich szczęśliwie...

Niczego nie mogła się dowiedzieć, mimo próśb i zaklęć. Akcja ratunkowa była w toku. Naczelny inżynier kieruje wszystkiem osobiście.

Nic więcej.

*

Na dole wre gorączkowa praca. Ludzie uwijają się jak w ukropie. Dźwięczą kilofy i oskardy. Świdry pneumatyczne pracują bez wytchnienia. Głaz po gładzie, kawał po kawale odwalają dłonie ratowniczej kolumny. Zazwyczaj ciemny korytarz, pełen jest gwaru i hałasu. Silne reflektory, sprowadzone z góry, oświetlają teren.

Jeszcze kilka metrów. Jeszcze kilka. Nie mogą być już daleko!

Co pewien czas nasłuchuje się, czy z tamtej strony nie dadzą znaku życia. I znowu imają się pracy.

Naczelny inżynier Gierez osobiście kieruje akcją. Jego bystre oko śledzi każdy ruch pracujących. Od czasu do czasu wskazuje kierunek prac, lub każe usunąć jakiś głaz, grożący zawaleniem.

Młody lekarz kopalniany oczekuje w pobliżu z dwoma sanitarjuszami. Wszystko przygotowane do ratunku. Byle tylko zdążyć na czas!

Nerwy napięte do ostatnich granic. Ręce krwawią okaleczone węglem. Twarze zmęczone i spocone. Ramiona mdlejące od trudu. Świeższe oddechy...

Jeszcze metr, jeszcze dwa...

Naraz usłyszano jakgdyby cichy jęk. Przerwano natychmiast robotę. Nasłuchują. Zapukano w ścianę. Cisza. Potem znów jęk.

— Prędzej do pioruna! — pada komenda i wszyscy rzucają się, aby znieść ostateczne przeszkodę dzielącą ich od zasypanych. Wreszcie jeden z kilofów uderzył w próżnię. Tu już koniec. W mgnieniu oka powiększono lukę.

Inżynier Gierez przyskoczył do wyłomu i rozpoczął nawoływanie po imionach zasypanych. Odpowiedział mu cichy jęk. Z wyłomu buchnęło gęste, duszne, zmieszane z gazem powietrze.

— Aparaty tlenowe i jazda naprzód!

Trzeba było zabrać również i lampy elektryczne. Karbidówki na skutek braku tlenu, gasły.

Dziesięciu ludzi odpowiednio uzbrojonych skoczyło w czarną czeluść. Po upływie kilku minut wynieśli parę bezwładnych ciał. Gierez liczył zasypanych. Byli wszyscy, oprócz inżyniera Stanisława Kozickiego, zawiadowcy kopalni.

Lekarz kopalniany natychmiast przystąpił do ratowania odgrzebanych. Szczęśliwym trafem nikt nie był poważnie ranny. Stracili przytomność pod wpływem zagazowanego powietrza Byli bardzo bladzi i słabi. Lekarz zarzęcał za ich życie. Natychmiast odtransportowano ich na powierzchnię.

Ale Kozicki?

— Szukać mi pana zawiadowcy! — komenderował naczelny i sam założywszy aparat, ruszył w zasypany niedawno teren. Silna lampa elektryczna rozpraszała ciemności. Trzech ludzi szło za nim.

Naraz okrzyk jednego z nich zatrzymał go na miejscu.

— Panie inżynierze! — Tutaj!

Do połowy przysypany zwałami węgla leżał Kozicki. Nie dawał znaku życia. Z roztrzaskanej głowy sączył się strumyczek krwi.

Porwano go i w mgnieniu oka wyniesiono na wolną i bezpieczną przestrzeń. Serce jeszcze biło. Prowizoryczny opatrunek, sztuczne oddechanie. Wszystko w porządku. Kości całe. Będzie żył!

*

Oparta o poręcz fotelu klęczała Hanka, w niemej prośbie wznosząc oczy ku niebu. Ani jeden dźwięk nie wydobywał się ze spieczonych gorączką ust. Tylko oczy szukały ratunku tam, gdzie zwykle zwraca się człowiek, gdy ludzka pomoc zawiedzie.

Czekała cudu.

Zegar tykał miarowo. Minuty zdawały się być wiecznością. Wskazówki posuwały się wolniutko, zwiastując zbliżanie się przeznaczenia. Czas wlókł się w nieskończoność.

Naraz w przyległym pokoju zadźwięczał telefon. Wewnętrzny... Z kopalni... Boże!... Czyżby?... Jak szalona porwała słuchawkę.

— Inżynierowa Kozicka? — padło z mikrofonu pytanie.

— Tak, Kozicka...

— Mówi Gierez. Proszę być dobrej myśli. Stanisław uratowany! Żyje! Za chwilę przyjeżdżamy. No, dowidzenia. Chciałem panią tylko uprzedzić i pocieszyć. Wszystko w porządku. Proszę być silna, pani Hanko. Do miłego widzenia!

Trzask odłożonej słuchawki. Z tamtej strony skończono rozmowę. W mikrofonie telefonicznym cisza... Hanka jeszcze nie wierzy. Otępiały bólem umysł nie może tak łatwo zmienić kierunku myślenia. Błędnym wzrokiem wodzi wokoło. Jej Stach, jej Stach — żyje... Bardzo powoli uświadamia sobie, że to jednak prawda. Przecież dobrze słyszała. A może... A może wogóle nie było telefonu? Może to wytwór chorej wyobraźni?... Ale nie... Ściska przecież jeszcze słuchawkę w ręce. Więc telefon był! Naprawdę Stach żyje... Pomaleńku odkłada słuchawkę, jakby w obawie, aby nie spłoszyć tych radosnych słów, które zdają się jeszcze drgać w mikrofonie. Nogi uginają się pod nią. Musi się oprzeć o biurko. Stach żyje!...

Naraz nieopisana radość targnęła jej sercem. Dopiero w tej chwili uprzytomniła sobie jasno, że jednak to prawda. Jej Stach... Boże...

Pędem pobiegła do przedpokoju. Zarzuciła płaszczyk i szybko zbiegła ze schodów. W tej chwili przed dom zajechała biała, sanitarne auto kopalni. Wysiedli z niego Gierez i doktór. Gierez wziął ją pod rękę. Uczuł, że się zachwiała.

— Odwagi, pani Hanko!

Sanitarjusze wysunęli nosze. Leżał na nich inżynier Stanisław Kozicki z zabandażowaną głową, przykryty pledem, blady, ale już przytomny.

— Hanuś!... — wyciągnął rękę.

Porwała te dłoń kochaną i w milczeniu przycisnęła do ust. Wzruszenie tamowało słowa, które więzły gdzieś w gardle. Tylko oczy wyrażały całą przeogromną jej radość.

Fenicz Dąbrowa.

Rzeki i jeziora ZSRR a wojna.

Kraków, 8 grudnia.

Rzeki Wołchow i Newa oraz dwa wielkie jeziora Ładoga i Ilmeń nadają specjalny charakter terenom walk na północnym odcinku frontu wschodniego. Żadna z tych wymienionych rzek nie może się jednak równać pod względem długości ani z Wołgą, ani nawet z Dnieprem czy Donem. Wołchow mierzy 250 km długości, a Newa zaś zaledwie 74 km. Ładoga jest tylko największem jeziorem Europy. Powierzchnia jego wynosi 18.000 km kwadr. i jest 33 razy większa od powierzchni jeziora Bodeńskiego. **Jezioro Ilmeń jest większe od Bodeńskiego prawie dwukrotnie.** Newa, mimo swej stosunkowo nieznacznej długości, zasługuje na specjalną uwagę z wielu innych względów. Dorzecze jej — rozciągające się od wzgórz Wałdajskich po morze Białe — jest trzecie pod względem wielkości na naszym kontynencie i przewyższają je jedynie dorzecza Wołgi i Dunaju.

Jedną z osobliwości jeziora Ilmeń jest niesłychana wprost ilość jego dopływów.

W jeziorze kończą swój bieg aż 42 rzeki,

z pośród których najważniejszemi są Pola, Lowat, Msta i Szelon. Z jeziora wypływa natomiast tylko jedna jedyna rzeka. Jest nią Wołchow. Płaskie brzegi jeziora Ilmeń pokryte są rozległemi błotami. Jedynie południowo-zachodni brzeg posiada odmienny charakter, wznosząc się o 45 metrów ponad zwierciadło wody. Ongiś jezioro Ilmeń było o wiele większe. **Starożytne miasto Staraja Russa jeszcze w 14 stuleciu było ruchliwym portem nad brzegiem Ilmeniu.** Jak bardzo zmniejszyła się powierzchnia jeziora świadczy najlepiej fakt, że linja jego brzegów przebiega dziś w odległości około 15 km na północ od miasta.

W najstarszych kronikach spotykamy nazwę jeziora Ilmeń. **Nazywane ono było wówczas „morzem słowiańskiem" albo jeziorem Ilmer.** Nad jego północnemi brzegami żył szczep słowiański Ilmenów, a nad południowemi szczep Russów. Staraja Russa jest bezwątpienia najstarszem miastem Europy wschodniej. Już w 8 wieku było ono znane przez Arabów, jako ważny punkt handlowy. W następnych stuleciach znaczenie jego upadło, a rolę centrum handlowego przejął Nowgorod, leżący nad brzegiem Wołchowa i posiadający o wiele korzystniejsze położenie pod względem komunikacyjnym.

Pod Nowgorodem, w odległości 5 km od jeziora Ilmeń, Wołchow posiada szerokość 350 m. Przy ujściu do jeziora Łedoga koryto jego znacznie się rozszerza i mierzy już ponad 600 m. Na swym środkowym i dolnym biegu posiada Wołchow dwa wielkie progi, które dawniej znacznie utrudniały żeglugę rzeczną.

W roku 1926 nad górnym wodospadem zbudowano pierwszą wielką elektrownię na terenie Rosji Sowieckiej.

Sam projekt budowy elektrowni powstał już znacznie wcześniej i był opracowany w najdrobniejszych szczegółach już w okresie przed wojną światową. Elektrownia „Wołchowstroj", której wydajność obliczano na 350 miljonów KW, zaopatrywała w prąd w czasach pokojowych prawie połowę całego leningradzkiego obszaru przemysłowego.

Jezioro Ładoga, posiadające w niektórych miejscach głębokość do 250 m, śmiało może być uważane, dzięki swej wielkości, za morze. Sztormy, panujące na Ładodze, stwarzają poważne niebezpieczeństwo dla zwykłych parowców rzecznych i łodzi. Dlatego też już Piotr Wielki wybudował kanał, łączący Wołchow z Newą, a biegnący tuż przy brzegu jeziora. **W 150 lat później kanał ten przebudowano i ulepszono, zwiększając wydatnie jego zdolność przewozową.**

Miejsce, gdzie Newa opuszcza jezioro Ładoga, już od dawien dawna uważane było i jest za ważny punkt strategiczny. W późnem średniowieczu, na małej wysepce, położonej tuż nad Newą, wznieśli Rosjanie twierdzę, nazwaną „Orzeszek". Tak ją doskonale rozbudowano i umocniono, że była ona istotnie nielada „orzechem do zgryzienia" dla napastników. W następnych czasach twierdza dostała się w ręce Szwedów, którzy przemianowali ją Nöteborg (miasto orzechów). **Z chwilą, gdy zajął ją znów Piotr Wielki w roku 1702, nazwa jej ustaliła się już na Schlüsselburg (kluczowy gród).** Za panowania tego też władcy twierdza uległa dalszemu przebudowaniu i umocnieniu.

Po opuszczeniu jeziora Ładoga Newa zwraca się najpierw na południowy zachód, zatacza łuk, skręca ku północnemu zachodowi, a tuż przed utworzeniem delty i ujściem do zatoki Fińskiej płynie powtórnie na południowy zachód. Jak już wspomniano, Newa należy do najbardziej obfitych w wodę rzek Europy. Szerokość jej wynosi od 750 do 1.500 metrów. Żegluga po niej możliwa jest na całej długości.

Stały poziom wód wyróżnia Wołchow, a jeszcze bardziej Newę z pośród innych rzek wschodnio-europejskich. W okresie wiosennym, kiedy wszystkie prawie rzeki znacznie wzbierają i wylewają, grożąc niekiedy klęską powodzi, poziom wody na Newie i Wołchowie prawie się nie podwyższa. Przyczyna tego stanu rzeczy leży w tem, że jeziora Onega, Ładoga, Ilmeń i inne, które należą do dorzecza Newy, spełniają rolę zbiorników wód i regulują tem samem poziom rzek. Wylewy w rejonie delty Newy mają miejsce nie na wiosnę, ale jedynie w okresie jesieni, kiedy to już przed zamarznięciem rzeki szaleją silne wiatry z zachodu, wtłaczając masy wód w koryto rzeki z lejowatej zatoki Fińskiej. Najwyższy poziom wody zanotowano w listopadzie 1824 roku. Podniósł się on wtedy o przeszło 4 metry.

Stolica carów, Petersburg, została wówczas w większej części zalana.

Dzięki wpływom jeziora Ładoga, które działa jak pewnego rodzaju filtr, woda Newy jest niezwykle czysta i dlatego też delta jej zwiększa się niezwykle powoli, bo zaledwie o 5 ha rocznie.

Większa część wysp u ujścia Newy jest dziś zabudowana.

W tem miejscu, gdzie Newa osiąga swą największą szerokość, Piotr Wielki zbudował na wyspie „Zajęczej" twierdzę, która później często służyła jako więzienie. Katedra twierdzy mieści zaś w sobie groby carów rosyjskich. Piotr Wielki zbudował swą stolicę — Petersburg — na południowym brzegu rzeki, na nieco wyżej położonych terenach. Miasto w czasie swego rozwoju rozbudowywało się potem w kierunku południowym.

Dorzecze Newy nie jest tak wartościowe pod względem rolniczym, jak krainy, położone nad Donem, bądź też nad środkowym biegiem Wołgi. Nie spotykamy tutaj także takich skarbów mineralnych, jak w łukach, zakreślonych przez Dniepr i Don.

Większa część kraju pokryta jest lasami i błotami.

Jeżeli na tych, tak ubogo wyposażonych terenach powstawały jednak tak ważne ośrodki, jak Staraja Russa, Nowgorod i Petersburg — to zawdzięczać to należy jedynie wybitnie sprzyjającym warunkom komunikacji rzecznej z rejonu jeziora Ilmeń do zatoki Fińskiej. Poza tem dorzecze Newy, zazębiając się niejednokrotnie z dorzeczem Wołgi i Dniepru, stanowi pomost, łączący Rosję północną z obszarami centralnemi i południowemi, a także z morzem Czarnem i Kaspijskiem.

Małżeństwo na próbę.

Dziwne, że tak mało i nie dość poważnie zajęły się kobiety rozpatrzeniem tego hasła, które wraz z innemi nowościami przyszło do nas z Ameryki. A przecież kto, jak kto — ale kobiety powinny rozpatrzeć je krytycznie i zająć zdecydowane stanowisko wobec hasła: „małżeństwo na próbę".

Bezkrytycznie, a nawet z pewnem entuzjazmem, jako jedno ze zwycięstw równouprawnienia przyjęły europejskie kobiety to hasło, które u nas zgoła ma inną wartość, jak na gruncie amerykańskim. W Stanach Zjednoczonych, gdzie oddawna samodzielna obywatelka wszechwładnie opanowała naczelne miejsce i podporządkowała sobie wszelkie uprawnienia, „małżeństwo na próbę" (być może wywołane jej inicjatywą), nie jest dla niej groźne — a może nawet wygodne. Modny tem (jako hasło) wyraz zrewolucjonowanej etyki — u nas zastosowany, zawsze musi się okazać krzywdzącym dla kobiety. Przecież w małżeństwie na próbę — próbnym objektem z natury rzeczy może być tylko i wyłącznie kobieta. Ona, a nie mężczyzna będzie mniej lub więcej ofiarą, on zaś nie ponosi żadnej konsekwencji. Żadne kobiece głosy nie potępiły tego ubliżającego im hasła i nie starały się nawet poważnie rozpatrzeć tej kwestji. Uczynili to pierwsi mężczyźni — studenci amerykańscy, zwołując meeting w tym celu, który prawie jednomyślnie potępił małżeństwo na próbę. Jako wyraz tych zapatrywań, ukazał się w amerykańskich dziennikach artykuł, którego ustęp cytujemy dosłownie:

„Sama natura rozstrzygła tę kwestję, zanim młodzi się nią zajęli. Żaden przecież człowiek, który naprawdę kochał, nie może być za małżeństwem na próbę. Kto prawdziwie kocha, kocha tylko jednego człowieka. Ona kocha litylko jego, jedynego. On kocha tylko ją, jedyną. Wielkiem zadaniem małżeństwa — jak mówi Jane Addams — jest idealizowanie miłości, oczyszczenie jej ze zmysłowości i podniesienie do ducha. Prawdziwa miłość przetrwa namiętność. Jest ona fundamentem rodziny i chętnie bierze na siebie wszelką odpowiedzialność. Nieszczera miłość, polegająca na pożądaniu, szuka jedynie zaspokojenia żądzy, a wiedzie do socjalnego nieporządku i bezodpowiedzialności".

„Mąż prawdziwie kochający żonę, stara się o jej utrzymanie i opiekuje się nią i jej dziećmi". „Ona jest jego własnością, ale nie ciężarem". „Jest jego towarzyszką, lecz nie niewolnicą. Z radością pracuje dla niej, dzieląc z nią życie i wie o tem, że ona mu jest inspiracją i pomocą".

Przy wszelkiej gadaninie o „małżeństwie na próbę", bierze się za podstawę fałszywe pojęcie o miłości. Albowiem nigdy się nie uda kochających spowodować do uznania niepewnych stosunków. Żona bowiem żąda, by mąż był jej niepodzielną własnością. Mąż żąda, by żona była jego niepodzielną własnością. Tak było od początku świata. Marcelina d'Abroy w swych mądrych szkicach porównuje złych mężów do papierosów. Używa się je przez chwilę, by je potem odrzucić. Dobrych mężów porównuje zaś do fajek. Gdy ogień w niej zgaśnie, wytrzepuje się lekko i chowa do kieszeni — a żaden człowiek nie dzieli swej fajki z innym.

„Monogamja głęboko jest zakorzeniona w naturze. Ona panuje nad innemi formami, albowiem większość ludzkości jest monogamiczną. Prawo broni małżeństwa. I tak jest dobrze. Wbrew wszelkim dowcipom i humorystyce na temat małżeństwa, na ogół woli się zostać przy jednym i tym samym mężu, czy przy jednej i tej samej żonie. Bądźcobądź, możliwiej jest żyć z jedną żoną, czy z jednym mężem, jak z wieloma". Takie jest zdanie amerykańskich studentów.

Z K.

Czy pan o tem słyszał?

Najzdrowsza jarzyna.

(sk) Najzdrowszą jarzyną na świecie jest cebula, znajdująca szerokie zastosowanie w t. zw. „medycynie domowej". Używano jej kiedyś jako zdrowotnych i zapobiegawczych okładów, spełniała także zadanie nieznanej wówczas jeszcze gorczycy. Medycyna również uznaje cebulę, polecając ją jako środek moczopędny. Słynna „kolka w boku" także ustępuje pod działaniem pachnąco-łzawiącej jarzyny. Kto chce spróbować tych zalet cebuli, winien jej wiele spożywać i to na surowo. Gotowana bowiem traci swe wartości.

Kącik szachowy.

Nr. 6.

(Dr. K.), Kraków, 6 grudnia.

Klaus Junge (wicemistrz Gen. Gub.)



Klaus Junge, to najmłodszy z pośród szachistów, którzy walczyli w br. o tytuł mistrza Europy w Monachjum, a następnie o mistrzostwo w Gen. Gub. Junge liczy obecnie niespełna 19 lat, mimo wszystko zalicza się już do graczy pierwszej klasy. W turnieju monachijskim Junge wykazał dobrą formę, uzyskał remis z takimi graczami, jak Keres i Richter i wyszedł ze zdobytemi pięciu punktami. **W turnieju o mistrzostwo Generalnego Gubernatorstwa Junge zdobył siedem punktów i uplasował się na drugiem miejscu tuż za Aljechinem, zdobywając tem samem wicemistrzostwo Gen. Gub.** Panuje powszechne przekonanie, że Junge w przyszłości zdobędzie wielkie sukcesy na szachownicy. Pochodzi on z rodziny o wielkiej tradycji szachowej. **Dziadek jego był mistrzem Chile, a ojciec dziś jeszcze zalicza się do najsilniejszych szachistów w Hamburgu.** Junge od dziecka interesował się szachami, a sukcesy, jakie ostatnio osiągnął, zawdzięcza nietylko wrodzonym zdolnościom, ale i zapałowi oraz pilnej i wytrwałej pracy.

Partja Nr. 9.

Białe: Rellstab — **Czarne: Junge**

grana w turnieju monachijskim w b. r. w 10-tej rundzie.

Gambit hetmana.

1. d2—d4 d7—d5	21. Sf3—d4 g7—g6
2. c2—c4 e7—e6	22. f2—f4 Kf8—g7
3. Sb1—c3 c7—c6	23. Gd2—e1 Wh8—d8
4. e2—e3 Sg8—f6	24. Hd1—g4! Gc7—b6
5. Sg1—f3 Sb8—d7	25. Ge1—h4? f7—f6
6. Gf1—d3 d5×c4	26. f4—f5 Wd8×d4!
7. Gd3×c4 b7—b5	27. e3×d4 e6×f5!
8. Gc4—e2 a7—a6	28. Hg4—d1 He7—e4
9. a2—a4 b5—b4	29. Wf1—f2 Sc5—e6
10. Sc3—b1 c6—c5	30. Wc1×c8 Gb6×d4
11. Sb1—d2 Gc8—b7	31. Gą5—c6 Gb7×c6
12. 0—0 Gf8—d6!?	32. Wc8×c6 He4×c6
13. Sd2—c4 Gd6—c7	33. Kg1—h1 Gd4×f2
14. Gc1—d2? a6—a5!	34. Gh4×f2 Se6—f4
15. Wa1—c1 Sf6—e4	35. Hd1—f1 Hc6×a4
16. Gd2—e1 Wa8—c8	36. h2—h4 Ha4—c2
17. Sc4—d2 Se4×d2	37. Gf2—b6 Sf4—e2
18. Ge1×d2 Hd8—e7	38. Hf1—d1 Hc2×b2
19. d4×c5 Sd7×c5	39. Gb6×a5 b2—b3
20. Ge2—b5+ Ke8—f8	Poddały.

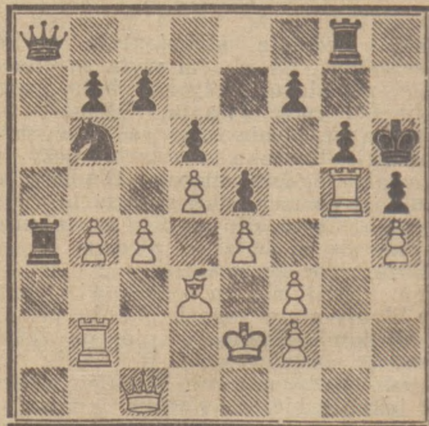
Partja Nr. 10

Białe: Napolitano — **Czarne: Junge**

grana w turnieju w Monachjum w br.

Strach ma wielkie oczy.

W sytuacji, jaką przedstawia nasza rycina, czarny będąc na ciągu, zrobił ruch Wa4—a1. Tymczasem biały zaskoczył przeciwnika, ciągnąc Wg5×h5+!! Strach przed podwójnym — na pierwszy rzut oka morderczym — szachem był tak wielki, że czarny poddał partję. Przy analizie partji okazało się jednak, że biały po ruchu czarnych Kh6—g7, nie mógłby nic innego zrobić, jak przez Hc1—h6+ (na co czarne odpowiedziałyby Kg7—f6) oraz Hh6—g5+ trzymać wieczny szach. Tym razem nerwy zazwyczaj opanowanego młodego mistrza odmówiły posłuszeństwa.



Armja Città del Waticano.

(sk) Ojciec święty w swem państwie watykańskiem rozporządza miniaturową, raczej ceremonjalno-dekoratywną armją. Składa się ona ze 120 t. zw. „szwajcarów papieskich", którzy paradują w czerwono-żółto-czarnych kostjumach, a jako oręż noszą „śmiercionośne" halabardy. Trzeba wiedzieć, że członkami tej gwardji mogą być rezczywiście jedynie Szwajcarzy. Jest to pozostałość układu papieża Juljusza II z kantonami Zurychu i Lucerny. Miasta te zobowiązały się do dostarczania Ojcu św. straży przybocznej w liczbie stu dwudziestu ludzi. Wtedy może to i była armja.

Najstarsze drzewo świata.

(sk) W miejscowości japońskiej Krasaki znajduje się najstarsze na świecie drzewo. Jest to olbrzymia jodła o wysokości ponad 24 metry i objętości 12 metrów. Aby gałęzie drzewa nie ułamały się ze starości i ciężaru, zabezpieczono cenny zabytek przyrody rusztowaniem, na które składa się 380 drągów-podpórek. Drzewo otoczone jest czcią. A obchodziło w tym roku 1310 rocznicę urodzin.

Wydawnictwo: „Nowy Czas" Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1, Tel. 50.